

Depesza papieża do N. Chruszczowa

Agencja TASS podaje, że papież, Paweł VI, wystosował do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — N. S. Chruszczowa, depeszę, w której składa mu gratulacje „z powodu zawarcia układu, przynoszącego tak wielką ulgę i mającego tak doniosłe znaczenie”.

Papież, Paweł VI stwierdza, że uważa układ o zakazie doświadczeń z bronią nuklearną za „dowód dobrej woli, rekojmie zgody i zapowiedź bardziej bezchmurnej przyszłości”.

Depesza kondolencyjna po zgonie matki F. Castro

I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka i prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przesłali na ręce I sekretarza Zjednoczonej Partii Rewolucyjnej Socjalistycznej i premiera rewolucyjnego rządu Republiki Kuby Fidela Castro Ruz depeszę z wyrazami współczucia w związku ze zgonem jego matki Liny Ruz Castro.

Warszawa przekaze Skopje swe doświadczenia w odbudowie

Chargé d'affaires a. i. Jugosławii w Polsce — Janko Klikovac zapoznał w czwartek dziennikarzy polskich z dotychczasowym przebiegiem akcji ratowniczej w zburzonej niemal całkowicie stolicy Republiki Macedonii — Skopje i planami rekonstrukcji tego miasta. Podkreślił on wielkie znaczenie pomocy z jaką po tragicznej katastrofie pospieszili liczne kraje, w tym i Polska.

Po wojnie wraz z całą Macedonią 200 tys. miasto Skopje przeżywało okres szybkiego rozwoju gospodarczego i kulturalnego. M. in. utworzono tu uniwersytet, na którym kształciło się 16 tys. studentów. Katastrofa zaskoczyła Skopje w pełnym rozkwicie. Oblicza się, że w katastrofie straciło życie ok. 2 tys. osób, a ponad 2 tys. zostało rannych. Od tragicznej nocy zanotowano w rejonie Skopje 218 wstrząsów, które nie wyrządziły jednakże szkód. Zdaniem naukowców ruchy tektoniczne w tym rejonie powoli ustają.

Z szeregu krajów napływają propozycje pomocy w odbudowie Skopje, która stanie się przykładem międzynarodowej solidarności. J. Klikovac podkreślił duży zasięg pomocy, jakiej udzielają państwa socjalistyczne.

Optymizm U Thanta

W środę późnym wieczorem do Nowego Jorku powrócił sekretarz generalny ONZ, U Thant, który wziął udział w uroczystości podniesienia Układu Moskiewskiego. W oświadczeniu złożonym na lotnisku U Thant oświadczył, iż możliwość ogłoszenia trójsstronnej deklaracji o nieagresji jest wyraźna.

Sekretarz generalny ONZ określił Układ Moskiewski jako wielki przełom, który oznacza początek nowej ery lepszych stosunków międzynarodowych. Dodał on, iż Związek Radziecki, Stany Zjednoczone i W. Brytania dyskutują obecnie nad następnym krokiem w kierunku zakazu wszystkich prób jądrowych oraz układem o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu.

Statek, który stawia imię Marcelego Nowotki

Z okazji 70 rocznicy urodzin Marcelego Nowotki, warto przypomnieć, że imię rewolucjonisty i patriotę stawia 10-tysięcznik, należący do Polskich Linii Oceanicznych w Gdyni, M/S „Nowotko”.

Statek rozpoczął służbę na morzu w 1956 r. W ciągu siedmiu lat eksploatacji, odbył 22 podróże, przeważnie na Daleki Wschód oraz zawiązał m. in. do Australii. Statek przepląnął już blisko milion km, funkcjonuje sprawnie i przysparza Polskiej Flocie cenne dewizy.

M/S „Marceli Nowotko” wpłynął we czwartek do mackierzystego portu w Gdyni — kończąc kolejny rejs. (PAP)



Rok XIX
Wyd. A

Poznań
piątek, 9. VIII. 1963

Cena 50 gr
Nr 188 (6067)

Walka z plagą pożarów sprawą całego społeczeństwa

Narada przewodniczących Prezydów WRN

Niespotykana fala upałów w ogromnym stopniu wzmogła zagrożenie pożarowe. Codziennie notujemy na terenie kraju dziesiątki pożarów, w tym także wielkich, powodujących milionowe straty. Dotyczy to zwłaszcza wsi oraz kompleksów leśnych, gdzie „czerwony kur” zbiera największe żniwo.

W związku z tą groźną sytuacją podjęto odpowiednie dalsze zarządzenia. W czwartek, 8 bm. odbyła się pod przewodnictwem z-cy przewodni-

czego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Zbigniewa Januszko konferencja z udziałem przewodniczących Prezydów WRN. W wyniku — ustalono szczegółowe dyrektywy dla wszystkich organów, instytucji i organizacji, które powinny wziąć udział w ogólnej akcji.

We wszystkich wsiach i osadach powołane będą warty przeciwpożarowe, pełnione przez całą dobę. Wzmocni się również nadzór przeciwpożarowy w PGR. Szczególną uwagę zwróci się na ciągniki i lokomotywy, które również są przyczyną pożarów.

W związku z dużym zagrożeniem pożarowym lasów wzmocni się służbę patrolową i obserwacyjną w kompleksach leśnych. Do lasów o specjalnym zagrożeniu pożarowym zakazany będzie wstęp turystom i wycieczkowiczom.

Podjęte będą odpowiednie kroki dla zapewnienia jak najwięcej sprawności jednostek straży pożarnej — zawodowych i ochotniczych.

Do walki z plagą pożarów włącza się w szerokim zakresie wojsko. Lotnictwo wojskowe prowadzi będzie obserwację wielkich maszyn leśnych.

Na konferencji podkreślano, że sprawa zabezpieczenia przeciwpożarowego ciąży nie tylko na odpowiednich organach gospodarki państwowej, strażach pożarnych, milicji i wojsku, ale powinna być przedmiotem ogólnej troski całego społeczeństwa i każdego obywatela. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — w dniu 9 bm. przewidywane jest zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami i miejscami drobne opady. Temperatura maksymalna od 20 st. na zachodzie 23 st. w centrum do 30 st. na południowym wschodzie. Wiatry słabe i umiarkowane.

Doskonała jazda Polaków na mistrzostwach świata

Świetnie spisali się polscy kolarze w szosowym wyścigu drużynowym zajmując w bardzo silnej konkurencji 5 miejsce. Nasza czwórka: Chłej, Beker, Słowiński i Zieliński była prawdziwą rewelacją tegorocznych mistrzostw.

Polacy przegrali tylko z zespołami Francji, Włoch, ZSRR i Danii, a w pokonanym polu pozostawili takie potęgi kolarskie jak Holandia i Belgia, a także brązowych medalistów z ubiegłorocznych mistrzostw świata Urugwaj.

Uczestnicy zawodów mieli do przejechania trzy okrążenia po 32,6 km. Polacy rozpoczęli jazdę w imponującym tempie ponad 48 km/godz., przejeżdżając pierwsze okrążenie w 40,24, z blisko półminutową przewagą nad następną drużyną, obrońcami tytułu mistrzowskiego Włochami. Deszcze i ostry wiatr spowodował, że tempo na drugim okrążeniu nieco osłabło, ale Polacy w dalszym ciągu jechali doskonale i po 65 km mieli już minutę przewagi nad Włochami i 1 minutę 17 sek. — nad zespołem ZSRR.

Na ostatnim okrążeniu Beker dostał ból żołądka, pozostał w tyle i nasi kolarze, jadąc w trójkę, zostali wyprzedzeni przez cztery zespoły. Świetnym finiszem zaskoczyli wszystkich Francuzi,

Polska podpisała Układ Moskiewski

W czwartek rozpoczął się uroczysty akt składania podpisów pod układem o zakazie doświadczeń jądrowych w atmosferze, w przestrzeni kosmicznej i pod wodą przez państwa, które postanowiły przyłączyć się do niego.

Państwa zgłaszające akces do układu podpisują go w Moskwie, Waszyngtonie i Londynie — w stolicach państw będących pierwszymi uczestnikami układu i jego depozytariuszami.

Przedstawiciele dyplomacyjni 22 państw podpisali w czwartek w Moskwie układ o zakazie prób jądrowych w atmosferze, w przestrzeni kosmicznej i pod wodą. Na kilkanaście minut przed godziną 16 na dziedziniec pięknego pałacyku „Spirydonówka” zaczęły zajeżdżać limuzyny wiozące przedstawicieli państw, które postanowiły właśnie w czwartek przyłączyć się oficjalnie do układu.

Apel Kennedy'ego do Senatu USA

Prezydent Kennedy zaapelował w czwartek do Senatu amerykańskiego o ratyfikowanie układu o częściowym zakazie prób jądrowych.

Prezydent przesłał Senatowi tekst układu — do rozpatrzenia i zatwierdzenia. Do układu dołączył specjalne orędzie, w którym tłumaczy raz jeszcze, dlaczego układ moskiewski leży także w interesie Stanów Zjednoczonych.

Prezydent stwierdza, że porozumienie o zakazie prób w atmosferze, w kosmosie i pod wodą służy sprawie pokoju światowego, chociaż go nie zapewnia. Układ ten — dodaje prezydent — nie likwiduje wprawdzie wysiłku zbrojeń nuklearnych, ale go utrudnia.

Jednocześnie prezydent oświadcza, że Układ Moskiewski nie powstrzyma rozwoju potencjału nuklearnego USA. Stany Zjednoczone „utrzymają aktywny program rozwoju, obejmujący próby podziemne”. „W razie potrzeby — oznajmia prezydent — będziemy gotowi do wznowienia prób w atmosferze”.

„Jest nadzieja — pisze w zakończeniu Kennedy — iż układ ten może doprowadzić do dalszych posunięć, zmierzających do powstrzymania i kontroli niebezpiecznego współzawodnictwa o nowe coraz niebezpieczniejsze rodzaje broni”.

Senacka Komisja Spraw Zagranicznych rozpocznie debatę nad układem w najbliższy poniedziałek. (PAP)

„Mazurek” odnaleziony

Dyrekcja Polskiego Ratownictwa Okrętowego z Gdyni otrzymała drogą radiową wiadomość, że odnaleziono zatopiony statek rybacki, „Mazurek”, który uległ niedawno katastrofie. Znajduje się on na dnie w odległości ok. 10 mil od wybrzeża Jutlandii. Przeprowadza się dalsze badania podwodne w celu opracowania sposobu wydobywania „Mazureka” na powierzchnię.

Punktualnie o godzinie 16 do białej sali marmurowej pałacyku przy ulicy Aleksandra Tołstoja wchodzi ministrowie, wiceministrowie i inni reprezentanci 22 państw. Towarzyszą im wicepremier ZSRR, K. N. Rudniew, pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR, W. W. Kuźniecowa, wiceministrowie spraw zagranicznych ZSRR, W. A. Zorin, S. G. Łapin, J. A. Malik i W. S. Siemionow oraz inne osobistości.

Na sali czeka już około stu dziennikarzy, sprawozdawców prasy, radia i telewizji z całego świata.

Na wstępie uroczystości przemawiał pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR, W. W. Kuźniecowa.

Rozpoczyna się ceremonia składania podpisów pod tekstem układu o częściowym zakazie prób jądrowych. Do stojącego na środku sali stołu przykrytego zielonym sukniem pierwszy podchodzi ambasador Indii w Moskwie, Triloki Nath Kaul. Otwiera księgę o prawioną w skórę wiśniowego koloru i składa dwa podpisy, pod tekstami w językach angielskim i rosyjskim. Następnie składają podpisy kolejno:

☆ Minister spraw zagranicznych Bułgarii, I. Baszew,
☆ Ambasador Meksyku, G. Lucie.

☆ Ambasador Ghany, J. B. Elliott.

☆ Minister spraw zagranicznych Węgier, J. Peter.

☆ Wicepremier i minister spraw zagranicznych NRD, L. Bolz.

☆ Ambasador Iranu, T. Adamiyat.

☆ Minister spraw zagranicznych Mongolii, M. Dugersuren.

Skutki środowowej burzy

Mało deszczu — dużo pożarów

Spadł wreszcie, oczekiwany przez rolników deszcz. Zbawcze krople orzeźwiły nieco spaloną ziemię, nie wyrównały jednak deficytu wilgoci. W rezultacie nocnej burzy, zanotowano w Poznaniu około 4 mm opadów, w Gorzowie — 4 mm, we Wrocławiu — 3 mm, w Lesznie — 6 mm, Siubicach i Toruniu po 1 mm, a w Wałcu aż 17 mm.

Natomiast wczorajszy deszcz poprawił wydatnie sytuację. Ranne opady kształtowały się w granicach 3—6 mm a popołudniowe przekraczały 5 — 6 mm. Od zachodu, opady po minięciu Poznania przeniosły się w rejon Wrześni, Konina, Koła i dalej na wschód.

Jak nas poinformował dyżurny synoptyk Lotniskowego Biura Pogody, PIHM w Poznaniu — Henryk Bober, nastąpi ochłodzenie, zwiększy się zachmurzenie i możliwość opadów. Taka pogoda może utrzymać się przez parę dni.

Wojewódzka Komenda Straży Pożarnej zanotowała, w ciągu doby 7 bm. aż 13 pożarów, z tego 6 powstało na skutek wyładowań atmosferycznych. — Wyrządziły znaczne szkody. I tak w gospodarstwie Antoniego Pietrzyka w Strzelcinie, pow. chodzieski spłonęła stodoła ze zbożem, wartości 80 tys. zł. Jadwiga Kasper z Antoniewa w pow. czarnkowskim poniosła straty, oszacowane na 75 tys. zł, na skutek spalania się stodoły, dwóch szop, narzędzi rolniczych i zboża. W Sarbinowie, pow. gostyński, spaliła się stodoła ze zbożem i maszyny rolnicze w gospodarstwie Władysława Chądziłki, szkody oblicza się na 58 tys. zł. Zenon Kowalewski z Rataj Małych w pow. chodzieskim ponosił 50 tys. zł strat z powodu spłonięcia dachu na chlewni i sianna. Florianowi Grzesikowi w Chrzypsku Małym w pow. międzychodzkiem, spalił się stóg ze zbożem, a Kazimierzowi Sudzewiczowi z Bugaja w pow. chodzieskim — dwie ster ty zboża.

Ponadto było sporo pożarów — wywołanych innymi przy-

☆ Wiceminister spraw zagranicznych PRL, Józef Winiwiecz. (Fragmenty jego przemówienia zamieszczamy na str. 2).

☆ Minister spraw zagranicznych Rumunii, C. Manescu.

☆ Ambasador Finlandii, J. Vanamo.

☆ Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, V. David.

☆ Ambasador Australii, S. Jameson.

☆ Ambasador Kanady, A. Smith.

☆ Ambasador Izraela, Y. Tekoach.

Dokończenie na str. 2

Adam Rapacki o Układzie Moskiewskim

Radziecki tygodnik „Ogoniok” zamieścił tekst wypowiedzi ministra spraw zagranicznych PRL, Adama Rapackiego, na temat układu moskiewskiego. Oto tekst wypowiedzi:

Naród polski powitał z głębokim zadowoleniem osiągnięcie w Moskwie porozumienie w sprawie zakazu prób nuklearnych. Porozumienie to może stać się pierwszym krokiem na drodze do położenia kresu wyścigowi zbrojeń nuklearnych. Po Układzie Moskiewskim powinny nastąpić również inne porozumienia.

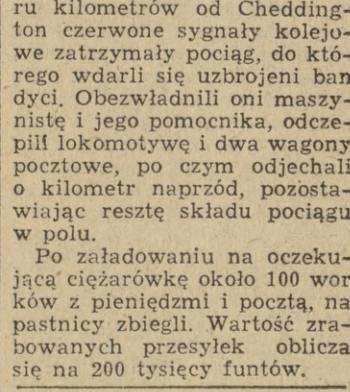
Nowa nadzieja na zapewnienie pokoju, jaka narodziła się w Moskwie, powinna znaleźć potwierdzenie w dalszych porozumieniach, a zwłaszcza — w zawarciu paktu o nieagresji między krajami NATO i państwami — członkami Układu Warszawskiego. Sądzę, że w związku z tym polski plan utworzenia strefy bezatomowej w Europie środkowej stanie się znów aktualny. (PAP)

Zuchwały napad na pociąg pocztowy

Około 20 zamaskowanych bandytów napadło w nocy z środy na czwartek na pociąg pocztowy jadący z Glasgow do Londynu. W odległości paru kilometrów od Cheddington czerwone sygnali kolejowe zatrzymały pociąg, do którego wdarli się uzbrojeni bandyci. Obezwładnili oni maszynistę i jego pomocnika, odczepili lokomotywę i dwa wagony pociągu, po czym odjechali o kilometr naprzód, pozostawiając resztę składu pociągu w polu.

Po załadunku na oczekującą ciężarówkę około 100 worków z pieniędzmi i pocztą, na pastnicy zbiegli. Wartość zrabowanych przesyłek oblicza się na 200 tysięcy funtów.

Z ukosa



Grzybek de Gaulle'a

Uroczystość podpisywania Układu Moskiewskiego

Dokończenie ze str. 1

☆ Ambasador Nowej Zelandii, K. Beebe.
☆ Ambasador Włoch, C. Straneo.
☆ Ambasador Jugosławii, C. Mijatović.
☆ Ambasador Belgii, I. Cools.
☆ Charge d'affaires ZRA, J. A. Kader.
☆ Charge d'affaires Cypru, V. Cotsanas.
☆ Ambasador Syjamu, B. Czenczaren.

Na zakończenie ceremonii wiceminister Kuzniecow pogratulował wszystkim dyplomatom, po czym spoinono szampanem toast za powodzenie układu — pierwszego po-

rozumienia międzynarodowego w dziedzinie zakazu broni jądrowej.

Oficjalny komunikat ogłoszony w czwartek po południu w Moskwie podaje, że przedstawiciele innych państw będą podpisywali układ w następnych dniach.

W pierwszym dniu podpisywania układu o częściowym zakazie prób jądrowych, w Waszyngtonie podpisali pod tym dokumentem 26 państw, między innymi Pol-
ski.

Na wstępie ceremonii krótkie oświadczenie złożył p. o. sekretarza stanu USA, George Ball.

„Układ osiągnięty między

USA, Anglią i ZSRR — powiedział Ball — jest uroczystym aktem trzech mocarstw jądrowych, które postanowiły dać początek próbom ustanowienia kontroli nad wyścigiem zbrojeń jądrowych i przerwania go. Wyścig ten z wciąż rosnącą szybkością pochłania nasze zasoby i przygotowuje nas do wojny, w której nikt nie może zwyciężyć, i której nie może przetrwać żaden normalny człowiek”.

Jako pierwszy podpisał układ ambasador Australii w Waszyngtonie, Howard Beale. Oświadczył on, że jest to „cenny początek w dziedzinie, w której, jak wszyscy się tego spodziewają, nastąpią dalsze porozumienia”.

Z upoważnienia rządu polskiego układ podpisał charge d'affaires PRL w Waszyngtonie — Marian Dobrosielski.

George Drew, wysoki komisarz Kanady w Wielkiej Brytanii, był pierwszym spośród 23 państw, w tym także Polski, którzy w czwartek w Londynie złożyli podpisy pod układem o częściowym zakazie prób jądrowych.

Ceremonia odbywała się w jednej z sal siedziby brytyjskiego Foreign Office.

W imieniu rządu PRL podpis złożył charge d'affaires Bogdan Tomorowicz.

Oświadczenie J. Winiewicza

Wiceminister spraw zagranicznych PRL, Józef Winiewicz po złożeniu podpisu pod układem powiedział m. in.: „Kładąc z upoważnienia rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podpis stwierdzający przystąpienie Polski do układu o zakazie doświadczeń z bronią jądrową w atmosferze, w przestrzeni kosmicznej i pod wodą pragnę raz jeszcze wyrazić głębokie zadowolenie narodu polskiego z faktu osiągnięcia tego porozumienia.

Układ otwiera nową kartę w stosunkach międzynarodowych, oznacza krok we właściwym kierunku. Za krokiem tym powinny jednak nastąpić dalsze, wśród nich — sądzimy — pakt nieagresji między państwami NATO i państwami Układu Warszawskiego, a także realizacja polskiego planu ustanowienia strefy bezaatomowej w Europie.

Polska, jako kraj socjalistyczny, będzie nadal czyniła wszystko co w jej mocy, by zasada pokojowego współistnienia odnosiła dalsze triumfy, by wzrastała atmosfera międzynarodowego zaufania i porozumienia w in-

teresie bezpieczeństwa wszystkich narodów. Droga ku osiągnięciu tych celów nie będzie wcale łatwa, będzie wymagała czasu, cierpliwości, wielu wysiłków i zdecydowanej stanowczości. Ale jest to droga jedynie słuszną, którą ludzkości wytyczył nowy układ sił na świecie, w interesie trwałego pokoju”.

9 głosów za rezolucją

9 głosami przy dwóch wstrzymujących się (W. Brytania i Francja), Rada Bezpieczeństwa przyjęła w środę rezolucję zgłoszoną przez kraje afrozajatyckie, dotyczące polityki apartheidu prowadzonej przez rząd Republiki Południowo-Afrykańskiej.

W przyjętej rezolucji nie znalazł się jednak paragraf mówiący o bojkocie towarów południowo-afrykańskich. W oddzielnym głosowaniu nad tym punktem, uzyskał on jedynie 5 głosów.

Z kroniki sądowej

Cena życia

Sąd Wojewódzki w Poznaniu ogłosił wyrok w sprawie Bronisława Kisiele i Kazimierza Wierszuty. Który 13 lutego br. dokonali zabójstwa na osobie Józefa Szaroty.

Zbrodnia została popełniona w Międzychodzie. W tamtejszej gospodzie najpierw doszło do scysy między Kisielem a Szarotą. Później oskarżeni postanowili ogra-
bić Szarotę, w celu uzyskania pieniędzy. W ciemnej uliczce oskarżeni dokonali zbrodni i zabili zabitego 200 zł.

Sąd skazał Kisiele na 13, a Wierszute na 12 lat więzienia. Stosunkowo łagodny wymiar kary Trybunał uzasadnił przede wszystkim młodym wiekiem oskarżonych (18 i 19 lat).

Ponad 20 przestępstw

Prokuratura m. Poznania skierowała do Sądu akt oskarżenia przeciwko Kazimierzowi Swidurskiej (bez zawodu i stałego miejsca zamieszkania). Jak wykazało śledztwo, 5 marca br. w Poznaniu przy ul. Niecałej, Swidurska usiłowała pozbawić życia Marię S., u której tymczasowo mieszkała. Mimo otrzymania 21 ciosów młotkiem Marię S. udało się wybiec na korytarz i zaalarmować sąsiadów.

Swidurskiej zarzuca się ponadto popełnienie ponad 20 innych przestępstw (fałszowanie dokumentów, oszustwo, kradzieże). Z aktu oskarżenia wynika, że Swidurska „specjalizowała się” w nabywaniu takśówek. Trick nie był nowy. — Pan poczeka, ja zaraz przyniosę pieniądze — mówiła, po czym wchodziła do bramy i wychodziła innym wyjściem. W ten sposób oszukała kilku takśówek, którzy zrobili z nią dłuższe kursy (np. na trasie Poznań — Gryfice, należność 2,348 złotych), (ak)

Sport • Sport • Sport

Reprezentację piłkarską Turcji zobaczymy w Poznaniu

Miłośników najpopularniejszej dyscypliny sportowej, która jest piłką nożną czeka w nadchodzącym miesiącu nie lada atrakcja w postaci międzynarodowego meczu piłkarskiego Polska — Turcja na stadionie im. 22 Lipca w Poznaniu.

Jak wynika z wstępnych, nieoficjalnych informacji spotkanie odbędzie się 22 września. Organizatorzy projektują przed tym meczem rozegrać na poznańskim stadionie finał Pucharu Michałowicza. Z uwagi na to, że mecz z Turcją na pewno zainteresuje wielu miłośników Wielkopolski, w najbliższym czasie postaramy się uzyskać bliższe informacje na temat tego spotkania. (b)

Mistrzostwa Polski w tenisie

Deszcz pokrzyżował plany organizatorów w trzecim dniu tenisowych mistrzostw Polski. 8 bm. w godzinach popołudniowych ulewa zamieniła korty MKT w grzązkę bajora, tak że trzeba było przerwać grę.

Z gier, które udało się zakończyć, największe zainteresowanie wywołał pojedynek mistrzyni Polski juniorek, Wierzbickiej z zastępczynią mistrzyni, Jadwigą Jędrzejowską. Spotkanie to było bardzo zacięte i trwało ponad 3 i pół godz. W trzecim secie Jędrzejowska skrecowała z powodu zmęczenia i młodziutka Wierzbicka ostatnie zwyciężyła 10:8, 9:11, 3:2. A oto pozostałe rezultaty: Ryśka zwyciężyła Popławską 6:2, 6:2. Gąsiorek pokonał Rybarczyka 6:1, 6:2, 6:3. a Mapiński wyeliminował W. Nowickiego 6:3, 6:2, 9:7. W grze mieszanej para Zmijanka — Faruzel zwyciężyła Fogelmanównę — Szykiewiczą 6:2, 6:1.

Strzelcy przed mistrzostwami Europy

W najbliższych dniach dwie ekipy polskich strzelców wyjeżdżają na mistrzostwa Europy. Czterech reprezentantów w strzelnictwie strumowym: Smelczyński, Kiszczurno, Lewartowski i Petelicki walczyć będzie o medale na strzelniczy w Brnie w dn. 15-18 bm. Natomiast sześciu pistoletarzy: Zając, Zapędzki, Romik, Stachurski, Kurzawski i Tomza wyjeżdża do Sztokholmu na mistrzostwa Europy w broni krótkiej (14-17 bm.).

Niestety nie dojdzie do skutku start naszej reprezentacji na mistrzostwach Europy w strzelaniu z broni długiej, które rozpoczynają się w Oslo 20 bm. Rząd norweski odmówił wizyjowego strzelcom NRD w związku z tym na znak protestu w zawodach nie weźmą udziału zespoły ZSRR, Polski, CSRS i kilku innych krajów.

Poznański kierowca w rajdzie samochodowym 1000 jezior

Jeszcze nie przebrzmiały echa wielkiego międzynarodowego rajdu samochodowego Polski, którego meta była w Zakopanem a już doszła nas wieść, że dwie polskie załogi startować będą w międzynarodowym rajdzie 1000 jezior w Finlandii. Długie trasy tego rajdu, odbywającego się w dniach 16 do 18 sierpnia, wynosi 1700 km. Niemalą zaprawę dla polskich załóg stanowić będzie sam dojazd do miejsca startu. Poznański zawodnik Henryk Ruciński z Automobilklubu Wielkopolskiego startujący z Sochackim na Skodzie Touring-Sport przejechać musi z Poznania przez Warszawę i Leningrad ponad 2700 km. Drugą polską załogę stanowić będą na Morrisie Zasada i Stolarski. (d)

XV Wyścig kolarski Pocztowców

Nagroda „Głosu” dla najlepszego kolportera

W dniu 25 sierpnia odbędzie się w Nowym Tomyslu tradycyjny, bo XV z kolei Okręgowy Wyścig Kolarski „Łącznościowców”, w którym startować będą dorożnicy miejscy i wiejscy oraz pracownicy techniczni z województw poznańskiego i zielonogórskiego.

Impreza ta cieszy się dużą popularnością tak wśród samych pocztowców, jak i szerokiej rzeszy kibiców kolarskich. Pragnąc przyczynić się do uświetnienia tej imprezy oraz zadokumentować zwiazek prasy z jej dorożczykami, redakcja „Głosu” postanowiła ufundować nagrodę. Będzie nią radioodbiornik, przeznaczony dla uczestnika Wyścigu, który ma na swoim koncie największą ilość rozprawdzanych gazet.

O imprezie pocztowców poinformuje Czytelników nasz specjalny wysiannik do Nowego Tomysla.

Egzamin młodych koszykarzy w Rumunii

Do Rumunii wyjechały reprezentacje Polski juniorów w koszykówce, które wezmą udział w międzynarodowych turniejach w Bukareszcie (chiocpy) i Palesti (dziewczeta).

Oprócz Polaków, w turniejach tych startować będą zespoły: ZSRR, Bułgarii i Rumunii.

Start w bardzo silnej konkurencji pozwoli juniorom na doszlifywanie formy przed turniejem eliminacyjnym do mistrzostw Europy, który zostanie rozegrany w końcu sierpnia w Polsce.

Dla amatorów fotografii turystycznej

PKKFIT w Międzychodzie — wspólnie z Oddziałem Międzyuczelnianym PTTK w Poznaniu oraz Oddziałem PTTK i Ogniskiem TKKF w Międzychodzie ogłosiły konkurs fotografii krajoznawczej pt. „Piekno polskiej przyrody”. Celem konkursu jest popularyzowanie atrakcyjnych terenów turystycznych wczasowych oraz zainteresowanie turystów i społeczeństwa fotografią krajoznawczą. Technika fotograficzna dowolna. Formaty 13x24 do 30x40. Termin nadsyłania prac upływa 31 października br. Prace należy przysyłać pod adresem: PKKFIT Międzychód ul. Armii Czerwonej 31 lub Oddział Międzyuczelniany PTTK Poznań, Stary Rynek 90.

Nagrody: I — 1000 zł, II — 750 zł, III — 500 zł. (dwie) oraz wyróżnienia. (b)

XX-lecie Ludowego Wojska Polskiego

Bitwa pod Studziankami

9 sierpnia 1944 r., Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte, wspierając dywizję piechoty 8 Armii Gwardii Radzieckiej, stoczyła krwawą bitwę z dywizją Hermann Goering.

Po przerwaniu frontu, hitlerowcy poszli naprzód, dążąc do likwidacji przyczółka Warceckiego. W wyniku szarży polskich czołgistów, hitlerowcy stracili 1,500 żołnierzy i 40 czołgów. Przyczółek został utrzymany. Z niego to, w styczniu 1945 r. ruszyła ofensywa, niosąca wolność Warszawie i Polsce.

W dzisiejszej wsi Studzianki, ze składki żołnierzy i ofi-

cerów wybudowano wspaniałą szkołę Tysiąclecia i nadano jej imię I Brygady Pancernej. W centralnym punkcie wsi stoi na wiecznej warcie: czołg, weteran studziankowskiej bitwy.

Dla uczczenia XIX rocznicy odbęda się spotkania, wieczornice, ukaza się wydawnictwa książkowe i filatelistyczne. 1 sierpnia ukazały się znaczki w dwóch wersjach kolorystycznych. Przedstawiają one herb Studzianek. Wydano również nalepki okolicznościowe. Od dziś do 16 sierpnia, Urząd Pocztowy, Studzianki stosuje specjalny kasownik okolicznościowy. Filatelisci, pragnący powiększyć swoje zbiory, mogą zwracać się do komisji propagandy w Studziankach, powiat Kozienice.

Komunikat Ministerstwa Zdrowia

Departament Sanitarne-Epidemiologiczny Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej zaleci wstrzymanie odwiedzin dzieci i młodzieży przebywających na wczasach i koloniach znajdujących się we Wrocławiu, woj. wrocławskim, opolskim i powiecie Wieruszów — woj. łódzkie. Ponadto zaleca się rodzicom i opiekunom, pochodzącym z wyżej wymienionych terenów wstrzymać odwiedzin dzieci i młodzieży, która bawi na koloniach w innych województwach. (na)

List z Wrocławia

Miasto pełne ofiarności

by, a chorym zapewnić należytą opiekę i pomoc.

Sens profilaktyki sprawował się — obok szczepień ochronnych — do tego, by jak najszybciej ustalić nazwiska i miejsce pobytu osób, które kontaktowały się z chorymi. U pierwszych chorych występował początkowo fałszywy wstyd: ukrywali nazwiska tych, z którymi kontaktowali się w okresie poinkubacyjnym.

W rezultacie, pewna osoba, zarażona przez chorego, wyjeżdża do rodziny poza Wrocław. W drodze powrotnej — wtedy właśnie przypadał okres, najbardziej niebezpieczny rozprzestrzeniania się u niej choroby — jedzie pociągiem w przedziale z 6-ma przypadkowymi współpasażerami. Nie zdaje sobie sprawy, że z każdym oddechem rozsiewa groźną zarazę. Po powrocie do domu, lekarze stwierdzają ośpe. Kim byli współpasażerowie, dokąd jechali? Po upływie 15 dni, będą przeciw zaraził innych. Możliwa, przy pominięciu niekiedy pracę detektywa, praca personelu sanitarno — epidemiologicznego, który poszukiwał współpasażerów, została uwieńczona powodzeniem. Osoby te izolowano.

W tym czasie, w Szpitalu na Szczodrem pod Wrocławiem, odizolowanym całkowi-

cie od świata, grupa lekarzy ratuje chorych. Jeszcze nie wiedzą, że w trzecim tygodniu walki z ośpą, umrze, zarażony tą chorobą lekarz, dr Stefan Zawada. Walczą o życie każdego chorego. Niestety, ofiarny trud lekarzy i bogate środki farmaceutyczne, oddane do ich dyspozycji, nie zawsze zdołają obronić człowieka. Umiera 6 osób. Życiu pozostałych pacjentów nie grozi już jednak niebezpieczeństwo.

A jak wygląda dziś Wrocław, życie w mieście?

Przy wejściu do biur i urzędów pojawiły się umywalnie z chloraminą. Każdy wchodzący musi umyć ręce. Wlicznych, rozsiadanych po całym mieście punktach lekarskich, odbywają się bez przerwy szczepienia ochronne. Tramwaje i autobusy dezynfekowane są kilka razy dziennie, klamki przy drzwiach wejściowych do sklepów czy kawiarni owinięto gazą, nasyconą środkami dezynfekcyjnymi.

Jeszcze nie ukazało się zarządzenie o przymusowym szczepieniu, a już zgłaszały się tysiące ludzi, w tym również ci, którzy nigdzie nie wyjeżdżają.

Lekarze, personel sanitarno-epidemiologiczny, pielęgniarki i pracownicy szpitali, farmacji, rezygnują z przynajmniej im urlopow i trwają na

posterunku. Życie płynie utartym trybem — funkcjonują wszystkie urzędy i zakłady użyteczności publicznej, kina, kawiarnie.

Do walki z ośpą zgłaszają się ludzie dobrej woli, ochotnicy różnych zawodów. Proszą o skierowanie ich na najtrudniejsze odcinki.

„Chciałbym pomóc w tej trudnej pracy — pisze Wincenty Zieliński, pracownik Fabryki Wodmierzy w liście do „ojca miasta”, prof. Iwaszkiewicza — mam prawo jazdy II kategorii i zgłaszam się do prowadzenia samochodu. Mogę wozieć nieszczęśliwych chorych, lub wykonywać każdą inną pracę — mam urlop, więc mam dużo czasu, a nie chcę wyjechać teraz z Wrocławia, kiedy mamy takie nieszczęście...”

Gdy trzeba było przygotować 12-osobową ekipę, która w całkowitym odosobnieniu będzie prała bieliznę z izolatów, zgłosiła się ochotniczo cała załoga Miejskiej Pralni. Na wrocławskiej międzymiastowej, spośród 100-osobowej obsady, izolowano 40 dziewcząt. Pozostałe zdecydowały: będziemy pracowały za nie. W tropikalnym upale pracują po 14 godzin dziennie, zapewniając łączność ze światem.

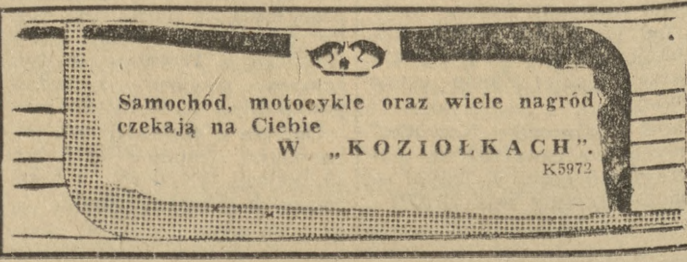
Ludzie, zamknięci w izolatach, nie czują się osamot-

nieni: Oto załoga Zakładów „Diora” w Dzierżoniowie przekazała 8 odbiorników radiowych na wyposażenie świetlic i klubów w ośrodkach izolacji.

Wrocławski „Pafawag” pamięta o kilku swych pracowników, którzy przebywają w odosobnieniu. Za pieniądze Rady Zakładowej, ludzie ci otrzymują codzienną prasę, tygodniki i książki oraz drobne upominki. Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych we Wrocławiu przekazała izolowanym telewizory i księgozbiór. Pracownicy Fabryki Czekolady i Pieczywa Cukierkowego „Sobótka” dostarczają codziennie transport swych wyrobów dla ludzi, objętych izolacją. W podwrocławskiej miejscowości, rolnicy sprzątnęli zbiory u sąsiada i zwieźli je do jego stodoły. — Jak wróci ci z izolatorem — oświadczyli — nie będzie stratny.

Mnożą się przykłady ofiarności i obywatelskiego stanowiska wrocławian. Oczywiście — szczególnie obciążeni są pracownicy służby zdrowia — ich postawa jest godna najwyższych słów uznania.

STANISŁAW SADO



SOCJOLOG W FABRYCE

POZNAŃSKA FABRYKA ŁOŻYSK TOCZNYCH, której budowa i wyposażenie pochłonęła ogółem przeszło 700 mln. zł, należy do rzędu największych i najpiękniejszych obiektów przemysłowych w województwie. Jej wyroby wysyłane są w coraz większych ilościach do krajów wchodzących w skład RWPG, do Indii, Brazylii, Jugosławii, Zjednoczonej Republiki Arabskiej, Austrii, Grecji i państw Afryki południowej. W przyszłości eksport jeszcze bardziej wzrośnie, gdyż w 1965 r. Poznańska Fabryka ma produkować dwukrotnie więcej łożysk niż obecnie. Zapotrzebowanie na łożyska jest bowiem bardzo duże.

W Poznańskiej Fabryce zwracano więc przede wszystkim uwagę na zwiększenie produkcji i być może w związku z tym powstawały od czasu do czasu kłopoty z kompletowaniem załogi. W Wielkopolsce nie ma zbyt wielu fachowców w tej dziedzinie. Część z nich sprowadzono z różnych stron Polski, m. in. z woj. lubelskiego. Na tym tle zaczęły krążyć w Poznańskiej Fabryce pogłoski, że awansują i otrzymują mieszkania tylko przybysze z Kraśnika. Tego rodzaju opinie, jak też brak „zgrania” bardzo młodej załogi, nie sprzyjały powstaniu w fabryce właściwej atmosfery.

Kierownictwo Fabryki postawiło więc skoryzować z usług socjologów; powierzyć im prze prowadzenie u siebie badań postawy personelu dozorcy technicznego wobec pracy i przed siębiorstwa i przedstawienia odpowiednich wniosków.

Doc. dr Władysław Markiewicz i doc. dr Kazimierz Wandelt z Ośrodka Konsultacji Gospodarczych PTE, przyjęli propozycję i po przeanalizowaniu ankiet wypełnionych przez

pracowników doszli do ciekawych wyników.

Kość niezgody

Okazało się, że jedną z przyczyn niepokojów było nieinformowanie załogi o istniejącej w fabryce sytuacji i o konieczności sprowadzania fachowców. Personel z Kraśnika stanowi niewielką grupę. Kilku wybitnych fachowców z istniejącej w Kraśniku od wielu lat, pierwszej w Polsce fabryki łożysk, zajmuje istotnie odpowiedzialne stanowiska, ale po to przecież ich tu sprowadzono. Przydzielono im równocześnie mieszkania, ba czy mieli codziennie dojeżdżać z Kraśnika? Argumenty chyba przekonujące, gdyż wiadomo, ile występuje trudności podczas rozruchu fabryki i gdyby je ogół znał nie doszłoby do powstania kursujących legend.

Z ankiet wynikało również, że pracownicy dość często krytykują organizację pracy, wygląd poszczególnych hal, brak urządzeń socjalno-bytowych i sposób, w jaki część załogi podchodziła do pracy. Kierownictwo Fabryki wyniosło m.

in. z oceny także taką wskazówkę, że zbyt późno dowiaduje się o różnych, zachodzących w poszczególnych działach zjawiskach, w związku z czym nie może ich szybko eliminować.

Jednym słowem, drogowszaki z ankiety są różnorodne i co ważne, zaczęto się nimi kierować w praktyce.

Przedsięwzięcia

Już w kilku halach zakwitły na ścianach pastelowe kolory i założono „kafki śniadaniowe”, a w najbliższym czasie urządzone zostaną kafki wypoczynkowe na wolnym powietrzu ze stolikami pod parasolami itp.

Dla lepszego zaopatrywania pracowników w artykuły pierwszej potrzeby czynne będą na terenie fabryki kioski „Ruchu” oraz z artykułami spożywczymi i uruchomione zostaną wózki do sprzedaży tych artykułów przy stanowiskach pracy.

Niezależnie od tego wprowadzono jawną ocenę pracy dozoru technicznego. Polega ona na tym, że przełożeni oceniają u każdego z tej kadry wykonywaną pracę, walory osobiste w obcowaniu z ludźmi, przygotowanie zawodowe i wyrobienie społeczne. Tego rodzaju oceny, z którymi mogą zapoznać się zainteresowani, mają być przeprowadzane kilka razy w roku i ułatwić orientację o przydatności do pracy.

Nauka ułatwi

W zakładowym ośrodku wczasowym w Michałowicach obok Szklarskiej Poręby ma być zorganizowany kurs z zakresu socjologii i psychologii dla około 100 osób, mających do czynienia z dużą liczbą pracowników. Wykłady poprowadzą naukowcy z Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i zwrócić podczas nich szczególną uwagę na właściwe metody postępowania z kierownikami z podwładnymi dla zapewnienia harmonijnej atmosfery.

Niezależnie od tego nadal zwraca się uwagę na usprawnienie organizacji pracy i zlikwidowanie innych mankamentów powodujących niezadowolone wśród załogi.

Przytoczony przykład jest jednym z wielu i świadczy wymownie o tym, jak współpraca z naukowcami może ułatwić praktyczne rozwiązanie różnych trudności. Warto więc te kontakty z nauką rozszerzać, ponieważ przynoszą one gospodarce duże, różnorodne korzyści.

BRONISŁAW LISOWSKI

Likwidujemy bezdroża

Wystarczy skrócić w bok, oddalić się od głównego traktu, a koła samochodu zaczynają boksować, zarywają się w ziemię, grzęzną w błocie. Mamy jessze w Polsce 178 tysięcy kilometrów dróg gruntowych. Przeciętnie na sto kilometrów powierzchni przypada 34 km. dróg twardych, gdy np. w Czechosłowacji, czy NRD po 55 km. W niektórych województwach ta przeciętna jest jeszcze niższa. Np. w lubelskim wynosi tylko 17,5 km, w białostockim — 21,4 w rzeszowskim — 25,5 km.

Fundusze państwowe przeznaczone są przede wszystkim na budowę i utrzymanie ważniejszych szlaków komunikacyjnych. Jednak na okres do 1965 roku na ratowanie dróg lokalnych wyasygnowano 3,6 miliarda zł. Jednocześnie w ciągu najbliższych dwu i pół lat, dzięki środkom państwowym, 570 km bezdroży pokryje nawierzchnia. Przetarcie szlaków ze wsi do wsi zależy przede wszystkim od zasobności kiesy gromadzkich rad narodowych i ofiarności ludności wiejskiej, najbardziej zainteresowanej powstaniem miejscowych dróg. W ubiegłym roku przybyło 2160 kilometrów dróg lokalnych, w tym 1520 km zbudowano w ramach czynów społecznych.

Niedawno KERM podjął uchwałę w sprawie intensyfikacji rozbudowy sieci dróg i powołaniu powiatowych zarządów dróg lokalnych. Celem ich działania jest likwidacja bezdroży. Takie placówki powstały już w stu powiatach. Dalsze są w toku organizacji. Inne postanowienia wspomnianej uchwały mówią, o zwiększeniu ogólnej wielkości funduszu gromadzkiego, a szczególnie jego części przeznaczonej na gospodarkę drogową. Dalej uchwała zaleca tworzenie ośrodków naprawy sprzętu, otwieranie zakładów prefabrykacji, uruchamianie miejscowych żwirowni i kamieniołomów.

W ciągu 17 lat przybędzie w Polsce około 6 tys. kilometrów traktów państwowych i 25 tys. km szlaków bocznych. W 1980 r. na każde sto kilometrów powierzchni kraju przypadać będzie już 45 km dróg o nawierzchni twardej.

API

Paragraf i życie

Niezwyczajny wypadek

Cukrownia w S. zamówiła w PKS samochód ciężarowy do wozienia ziemi. Po ukończeniu tej pracy, kierowca został skierowany do przedszkola Cukrowni i tam od kierownika przedszkola otrzymał polecenie pojechania z magazynierką, Jadwigą D., po warzywa dla przedszkola. W szoferce, obok kierowcy, usiadł jakiś mężczyzna, a obok niego Jadwiga D., która, po zajęciu miejsca, załazła drzwiami od wewnątrz. W czasie jazdy drzwi się otworzyły i Jadwiga D. chwyciła za klamkę, by drzwi zamknąć. Nie zdolała jednak poradzić sobie z drzwiami, została przez pęd powietrza wyciągnięta z wozu i dostała się pod koła. Zmarła następnego dnia w szpitalu.

Maż i dzieci zmarłej wystąpili do sądu o zasądzenie od PKS odszkodowania.

Sąd wojewódzki zasądził odszkodowanie, uznając, że wypadek nastąpił z winy kierowcy, który umieścił w szoferce, obok siebie dwie osoby i nie zamknął dobrze drzwi.

PKS odpowiada jako zwierzchnik kierowcy i właściciel samochodu.

PKS wniosła rewizję. Sąd Najwyższy oddalił rewizję PKS.

Powołanie się przez PKS na to, że samochód został użyty do innych celów, niż został wynajęty, nie ma wpływu na proces pomiędzy rodziną zmarłej D. a PKS. Skoro kierowca, nie sprzeciwił się przewiezieniu Jadwigi D. i spowodował wypadek, PKS odpowiada za skutki wypadku. Jeżeli PKS uważa, że Cukrownia, nie dopełniając warunków umowy wynajęcia samochodu, który rzeczywiście był wynajęty do przewożenia ziemi, wyrządziła PKS szkodę (narażając ją na zapłatę odszkodowania), to może swoich pretensji z tego tytułu dochodzić od Cukrowni, ale odszkodowanie rodzinie zmarłej musi zapłacić.

PKS twierdziła, że Jadwiga D. sama ponosi winę za wypadek, wobec czego odszkodowanie powinno być odpowiednio obniżone.

Jest prawdą, że gdyby Jadwiga D. nie usiłowała zamknąć drzwi, być może, nie doszłoby do wypadku. Jednakże normalnym odruchem każdego człowieka jest usiłowanie zapobieżenia niebezpieczeństwu. Odruch taki, choćby był obiektywnie niecelowy i zwiększył niebezpieczeństwo, nie może być „zaliczony” na dobro tego, kto odpowiada za spowodowanie niebezpieczeństwa, które wywołało odruch obronny poszkodowanego.

KAZIMIERZ JANICKI

Kokieteria



CAF — fot. Kopeć

Lody, grzyby, kielbasa

Letni wróg: zatrucia pokarmowe

W miesiącach letnich występują często objawy chorobowe, określane zatruciami pokarmowymi. Zatrucia takie powstają po spożyciu nieswieżych, zepsutych, zanieczyszczonych pokarmów.

Podczas letnich upałów raz po raz spotykamy się z działalnością znanych bakterii pod nazwą gronkowców. Atakują nas poprzez lody, przy czym upodobały sobie lody topniejące, w których rozwijają się szybko i potrafią przetrwać proces powtórny zamrażania. „Nosicielem” gronkowców może być sprzedawca lodów, który przed tym przeszedł jakieś, nawet drobne zakażenie. Badanie personełu lodziarni oraz nie dopuszczanie do przygotowywania lodowej masy na zapas — oto radykalne środki profilaktyczne. Zakażenie gronkowcami na ogół nie zagraża życiu, może jednak pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki u osób starszych, chorych na serce, małych dzieci.

Do tej samej grupy bakterii nie zaliczamy zatrucia jadem kiełbasianym. Powstają one po spożyciu nieswieżych lub zakażonych wędlin, zepsutych konserw mięsnych, a także konserw jarzynowych. Ten rodzaj zatrucia jest ciężkim schorzeniem i wymaga natychmiastowej pomocy lekarskiej — w szpitalu. Charakterystycznym objawem (oprócz zaburzeń żołądkowych) są porażenia mięśni ocznych, co przejawia się podwójnym widzeniem i opadaniem powiek. Mowa staje się niewyraźna, chory nie może połykać wskutek porażenia mięśni krtani i gardła, a nie

leczony może umrzeć wskutek porażenia mięśni oddechowych. Leczenie polega na wstrzykiwaniu surowicy, potrzebna jest również poduszka tlenowa i stosuje się transfuzję krwi.

W porze letniej na szczególną uwagę zasługują zatrucia grzybami. Istnieją tu liczne rodzaje niebezpieczeństwa. Od lipca do połowy października sprawa poważne kłopoty lekarzom tzw. muchomor sromotnikowy (w ub. sezonie w samym woj. gdańskim na 44 wypadki zatrucia grzybami, większość spowodował sromotnik). Grzyb ten przypomina popularne i smaczne „zielonki”, a zawarte w nim trucizny nie ulegają zniszczeniu podczas gotowania, smażenia i marynowania.

Po spożyciu grzybów, im dłużej trucizna pozostaje utajona w organizmie, tym trudniejsza jest akcja ratunkowa. Doraźnie — (jeśli objawy zatrucia wystąpią po upływie 1—3 godzin od posiłku), podaje się choremu mocną herbatę, prawdziwą, słabo osłodzoną kawę, węgiel apteczny, środki na wymioty. Jeżeli minęło więcej czasu, trzeba traktować zatrucie jako groźne i nie zwlekając wezwać lekarza. W takich przypadkach następuje szybko osłabienie serca i krążenia krwi, omdlenie, zapadnięcie, uszkodzenie wątroby i nerek. Szczególnie wręczliwie na objawy zatrucia są dzieci; gdy chodzi o nie przy najlżejszych objawach zatrucia trzeba udać się do lekarza.

Przy zatruciach spowodowanych np. spożyciem nieswieżych pokarmów (z wyjątkiem wymienionych) wystarczą na ogół zwykłe zabiegi pierwszej pomocy (wywołanie wymiotów, leki czyszczące, gorąca mocna niesłodzona herbata). Jeśli bóle i inne objawy nie ustają, trzeba również sięgnąć do pomocy lekarskiej.

Może jednak zdarzyć się i tak, że objawy, przypisywane spożyciu lodów, grzybów, podejrzaną kiełbasie, wywoła zupełnie inna przyczyna. Jeśli łączy się one z wyraźnym bólem po stronie prawej w dolnej części brzucha można podejrzewać zapalenie wyrostka. Wówczas nie wolno używać leków stosowanych przy zatruciach, ani ciepłych okładów. Jedynym środkiem, to gorzka, mocna herbata i jak najszybsza pomoc lekarza.

WALERIA KORYCKA

Polskie obuwie pod biegunem i na równiku

Wielka fabryka obuwia w Otmęcie na Opolszczyźnie nie ustannie rozwija swą produkcję eksportową. Przed 3 lata Otmęt eksportował niewielkie partie obuwia tylko do Związku Radzieckiego. Dziś produkcja tej fabryki znana jest w kilkunastu krajach m. in. w Islandii, Nigerii, Afganistanie, Danii, Norwegii, Francji i Anglii a więc w krajach, które w przemyśle skórzano-obuwniczym nie są bynajmniej kopciuszkami.

Do Islandii na przykład wysłała się meskie dyplomatki skórzane a do Francji obuwie robocze dla dokerów. Do Afganistanu wysłano ostatnio około 80 000 par obuwia męskiego. Łącznie w I półroczu br. kraje Europy zachodniej zakupiły 150 000 par obuwia z Otmętu.

ZAP

Chuligani mocniej biją...

Powiedzenia ludowe są wynikiem intuicji i bystrej obserwacji pewnych zjawisk. Toteż, gdy jakaś miejscowość lub okolica ma złą sławę lud mówi: „tam straszny chuligan i złodziej”.

Istotnie. Od wielu lat kradzieże i chuliganstwo wiodą prym w tabelach statystycznych przestępstw zameldowanych Milicji Obywatelskiej. Przy czym, o dziwo lekkość złodziejskich rąk mutowana rocznie w setkach tysięcy wypadków, jest dla większości obywateli dużo bardziej „straszną”, niż czterdziści tysięcy chuligańskich wybrków.

Kradzież po prostu mniej boli. W przenośni i dosłownie. Złodziej — instytucja stara jak świat, wyrządza olbrzymie szkody gospodarce narodowej i jednostkom, złodziej potrafi zdezorganizować często jakiś odcinek życia, pozbawić nas miesieczniejszej pensji, wycisnąć łyżę żalu za utracą pamiętką rodzinną. Ale społeczeństwo umie się przed złodziejem bronić. Wynaleziono sztaby żelazne, kraty, skarbcie, głębokie i dobrze umiejscowione kieszenie, kontrolę ksiąg i re-manenty.

Niezbadała zaś jest dusza chuligana. Nie wiesz, czy złotowłosy chłoptys, idący naprzeciwko ciebie, parkową alejką, nie zechce w pewnej chwili włożyć ci palca do oczu. Nie jesteś pewien dnia i godziny, ca-

łości swego garnituru, swoich sztyw w mieszkaniu, spokoju w nocy.

Chuligan, typ z pogranicza bandytyzmu, atakuje znielaczka bez powodów. A jak dowódza statystyki Komendy Głównej MO nasi rodzimi chuligani biją coraz mocniej, zadają coraz głębsze rany, zagrażają coraz bardziej życiu swoich ofiar.

„Spokojna” Wielkopolska

W roku 1962 liczba bójek i chuligańskich napaadów zakończonych ciężkim uszkodzeniem ciała lub śmiercią napadniętych wzrosła o 39,2 procent w stosunku do roku 1961. W spokojnym i kulturalnym województwie poznańskim ilość takich właśnie wypadków wzrosła o 108,9 procent, w województwie gdańskim o 60,9, w bydgoskim o 58,3, a w katowickim o 40,7 procent.

Spółród blisko 40.000 chuligańskich spraw aż 9026 rozpatrywano z uwzględnieniem art. 235 i 236 KK czyli w grę wchodziło kalectwo lub śmierć ofiary chuligańskiej napaści.

Przesadziłbym pisać, że trzeba bić na alarm. Pamiętajmy dużo gorsze czasy, nie jesteśmy wyjątkiem w Europie i na świecie.

Ale sytuację obecną można porównać do powodziowego stanu przedalarmowego w czasie wiosny. Trzeba już teraz wzmocnić czujność, gromadzić

środki do budowania tam, pilnie obejrzeć wszystkie nadwątzone groble. Wszystko po to, aby dzwon alarmowy nie ogłosił przerwania tych tam i grobli, by woda nie zalała wielkich obszarów.

Po ciężkim okresie lat 1945 do 1956, tłumaczonym powojenną spuścizną, brakiem doświadczenia Milicji i innymi „plagami” współczesnej cywilizacji udało się nam zatrzymać narastanie chuliganstwa. Kraj oddychał już z ulgą, dostrzegając w tym spokoju objaw stabilizacji i zwycięstwa zastosowanych metod. Ustawa z 22 maja 1958 roku zastrzająca odpowiedzialność karną za chuliganstwo, lepsze wyposażenie techniczne MO i aktywniejsza postawa społeczeństwa, zrobili swoje.

Co się oplaca?

„Ale chuligan znów przystąpił do ataku. Więc trzeba jak najszybciej zabrać się do kontrdziałania. Poznać słabe miejsca, przez które przeciska się chuliganstwo w podstawowej mu tamie. Co to za miejsca?”

Wydaje mi się, że wiele racji mają pracownicy i bywalcy sądowych, którzy twierdzą, że chuliganom „opłaca się” popełniać poważniejsze w skutkach przestępstwa. Mocno bijąc można uniknąć rozprawy w trybie przyspieszonym... Brzmi to być może paradoksalnie, ale rozpatrywana w try-

bie zwykłym sprawa o ciężkie pobicie często kończy się mniejszym wyrokiem niż sądzona w trybie przyspieszonym bezkrawa rozrób w tramwaju lub pociągu. Więc chuligani biją mocniej.

Ale najniebezpieczniejszą rzeczą w tamie ochronnej wydaje się być nawrót znieczulicy społecznej.

Okres względnego spokoju i osobistego bezpieczeństwa znieczulił ludzi na różnego rodzaju wysoki chuliganów. Coraz mniej jest energicznych interwencji, coraz rzadziej ludzie pomagają MO.

Interwencja i skutki

Inna sprawa że zbyt często taka pomoc kończy się nieoczekiwaniem. Ludzie wpadają w wir dochodzeniowo-sądowej procedury tracąc nerwy, czas i ochotę do dalszych interwencji. W kolegiach orzekających nieraz traktuje się przygodnych świadków jak „zamieszanych” w sprawę. Zbyt często chęć złapania chuligana „za rękę” kończy się chłodnym „obywatel pójdzcie z nami” lub „co to obywatela obchodzi”. Zbyt często obywatel musi zadowalać sobie pytanie „po jaką cholere mieszałem się w tę ka-bałę?”

A mieszać się jednak trzeba. Zaś „mieszających się” w celu ukrócenia wyczynów chuliganerii traktować trzeba jak najcenniejszych pomocników i przyjaciół. Inaczej peknie tam i trzeba będzie bić w dzwony na alarm.

REMIGIUSZ SZCZĘSNOWICZ

